

CZAS SZPIEGÓW. SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD INFORMACJI [11]

Subiektywny przegląd wydarzeń szpiegowskich z całego świata, przygotowany przez InfoSecurity24.pl wspólnie z Fundacją Instytut Bezpieczeństwa i Strategii (FIBiS).

Iran gra więźniami

Iran zdecydował się ostatecznie na uwolnienie, zatrzymanej jeszcze w 2018 r., Kylie Moore-Gilbert. Naukowiec, specjalizująca się w kwestiach bliskowschodnich i posiadająca obywatelstwa Australii oraz Wielkiej Brytanii, spędziła w sumie ponad 800 dni w irańskich więzieniach – na czele z najsympatyczniejszym Evin oraz Qarchak. Oczywiście, Teheran zatrzymał ją pod zarzutami szpiegostwa, gdy przebywała na lotnisku. Następnie zostało przeprowadzone śledztwo w trybie niejawnym i ogłoszono wyrok skazujący na 10 lat pozbawienia wolności. Sama zainteresowana od początku negowała oskarżenia o aktywność szpiegowską. O jej uwolnienie od dłuższego czasu zabiegali zachodnie państwa, oczywiście na czele z Australią i Wielką Brytanią. Jednakże, według Kylie Moore-Gilbert, przyjęto złą strategię utrzymywania całej sprawy w tajemnicy. Stąd też, społeczeństwo australijskie nie mogło wywierać odpowiedniego nacisku na władze w zakresie jej uwolnienia.

Czytaj też: [Mossad "pomógł" Niemcom w delegalizacji Hezbollahu \[KOMENTARZ\]](#)

Finalnie miało dojść do (wysoce prawdopodobnej, ale nie potwierdzonej oficjalnie) wymiany na irańskich obywateli, w którą zaangażowano również Tajlandię. Z tajskich więzień bowiem wypuszczone zostały trzy osoby zaangażowane w nieudany akt terroru bombowego z 2012 r. wymierzone w Izraelczyków, zapewne będące aktywami operacyjnymi irańskich służb specjalnych. To pokazuje, że Iran jest państwem od pewnego czasu posługującym się zatrzymaniami obcokrajowców do wymuszania ustępstw politycznych lub bardziej pragmatycznie, targowania się w przypadku potrzeby uwolnienia irańskich obywateli zatrzymanych przez obce służby (można tylko domniemywać czy podobny model nie zostanie zastosowany chociażby w przypadku [sprawy Assadollaha Assadiego](#)).

Moore-Gilbert udzieliła już wywiadu dla Sky News, w którym wskazała, że przedstawiciele Strażników Rewolucji w okresie przebywania w więzieniu prowadzili działania werbunkowe, mające na celu nakłonienie jej do szpiegowania na rzecz Iranu. Oczywiście, co naturalne, efektem jej zgody byłoby wypuszczenie z więzienia. Jak wskazała badaczka, irańskie służby specjalne były przede wszystkim zainteresowane wykorzystaniem jej uniwersyteckiej afiliacji oraz faktu, że posiada obywatelstwa australijskie oraz brytyjskie. Przy czym, celem miała nie być sama Australia, gdzie mieszkała i pracowała, ale inne państwa Bliskiego Wschodu, państwa europejskie i być może również Stany Zjednoczone.

Zdradziła ona, że była przetrzymywana w trudnych dla psychiki warunkach i można założyć, że prowadzono proces kontrolowanej deprawacji sensorycznej (używano dźwięków oraz światła), żeby osłabić jej opór względem przesłuchujących oraz werbowników. W użyciu miały być również inne czynniki osłabiające wolę osoby przetrzymywanej, chociażby w zakresie przetrzymywania w bardzo małej przestrzeni oraz w zimnie. Sama Moore-Gilbert miała przyznać, że w toku zatrzymania miała być używana również przemoc fizyczna. Jak wskazała uwolniona naukowiec, Irańczykom udało się doprowadzić do naruszenia jej stanu psychicznego.

Czytaj też: [Hezbollah miał uzbrajać Nową IRA?](#)

Obecnie szeroko dyskutowana jest też sprawa Nazaniny Zaghari-Ratcliffe, obywatelki posiadającej podwójne obywatelstwo brytyjsko-irańskie. Była ona przetrzymywana przez pięć lat w irańskim więzieniu również pod zarzutami szpiegostwa. Niedawno formalnie zakończyła ona odbywanie swojego wyroku, co potwierdził jej prawnik. Jednakże, nie jest w stanie opuścić Iranu i wrócić do Londynu w którym mieszka, gdyż czeka ją nowy proces. Zauważa się, że chociaż Zaghari-Ratcliffe nie ma już wyroku i pozwolono jej zdjąć specjalny system dozoru elektronicznego stosowany w trakcie aresztu domowego, to jej przyszłość pozostaje niepewna. Teheran i Londyn prowadzą bowiem chociażby spór polityczny dotyczący kwestii zadłużenia, nie mówiąc o innych wątkach strategicznych.

Chcesz działać w interesie obcego państwa? Zarejestruj się

Były funkcjonariusz brytyjskiego wywiadu Christopher Steele, poprzez wypowiedzi dla BBC, wzywa do natychmiastowego wręcz zreformowania prawa względem zewnętrznych zagrożeń wywiadowczych. Jednak nie chodzi o zaostrenie już istniejącego reżimu prawnego, ale stworzenie nowych ram pozwalających na lepszą walkę z próbami bezpośrednio wpływania na sytuację w kraju. Mowa oczywiście o zwalczaniu działań wykraczających poza klasyczne postrzeganie szpiegostwa, a będących coraz bardziej popularną próbą wywierania nacisku na debatę społeczno-polityczną czy nawet same wybory poprzez zewnętrzne działania informacyjne oraz użytkowanie rozszerzonego spektrum agentury wpływu w samej Wielkiej Brytanii. Jego zdaniem należałoby w Wielkiej Brytanii rozważyć wprowadzenie przepisów już teraz stosowanych przez Stany Zjednoczone oraz Australię.

Trzeba zaznaczyć, że sam Steel budzi sporo kontrowersji. Zyskał rozgłos on bowiem rozgłos wraz z ujawnieniem jego dossier na bazie którego rysowano oskarżenia wobec rosyjskiej interwencji w przypadku wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych w 2016 r. Jego postępowanie było dotychczas bardzo różnie oceniane, nie zmienia to faktu, iż być może dzięki swej "kontrowersyjności", to właśnie jego głos mógł przebić się do szerszej opinii publicznej.

Czytaj też: [Rosja w pułapce wielobiegunowości. Estońskie służby rozpracowują wielkich graczy](#)

Obrazowo ma chodzić chociażby o potrzebę oficjalnego rejestrowania się osób działających na rzecz interesów innych państw, w przypadku podejmowania przez nie aktywności społeczno-politycznej, za którą kryją się sformalizowane i często dobrze opłacane formy (częstokroć zakulisowych) kontaktów. Przypomnijmy, że właśnie na bazie tego rodzaju przepisów amerykańscy śledczy chcą postawić przed sądem jednego z rozpoznawalnych ekspertów od Iranu. Uważa się bowiem, że przyjmował on korzyści majątkowe, a później promował w przestrzeni akademickiej oraz komentatorskiej pro-irańskie

przekazy. W Stanach Zjednoczonych przepisy [Foreign Agents Registration Act (FARA)], odnoszące się do rejestrowania się jako agenci pracujący na rzecz zagranicznego podmiotu, to oczywiście ważny element transparentności systemu politycznego w Waszyngtonie. Jednakże, nie można ukrywać, że ułatwiają także śledztwa kontrwywiadowi oraz prokuraturze, szczególnie, gdy nie dochodzi do tradycyjnych form wykradania danych itp., a dana osoba lub osoby jednak starają się chociażby osłabić w sposób zakamuflowany amerykańskie bezpieczeństwo lub wprost uderzają w interesy państwa.

Także w przypadku australijskiego prawa odnotowuje się od 2018 r. podobne rozwiązania. W przypadku Canberry chodzi oczywiście o rosnące obawy przed chińskimi działaniami informacyjnymi i dezintegrującymi. Prawo w Australii przewiduje kary od sześciu miesięcy do nawet pięciu lat pozbawienia wolności w przypadku niezarejestrowania się lub podania wprowadzających w błąd informacji w zakresie swojej aktywności na rzecz innego państwa. Trzeba podkreślić, że nikt tutaj nie mówi o możliwości współpracy z obcymi podmiotami oraz reprezentowania ich interesów na gruncie krajowym. Jednakowoż, musi to być czytelne dla organów państwa, opinii publicznej i innych aktorów dyskusji społeczno-politycznej.

Czytaj też: [MI5 zdradza kluczowe aspekty rosyjskich działań wywiadowczych](#)

Według wspomnianego byłego funkcjonariusza MI6, obecnie brytyjskie państwo jest niejako "bezzębne" w zakresie przeciwdziałania podobnym zagrożeniom. Te zaś w żadnym razie nie są czymś wymyślonym, bowiem już teraz widać jak mocno narzędzia informacyjne oraz agentura wpływu są stosowane przez globalnych graczy w postaci Chin i Rosji. Przy czym zdaniem Steela widać pewne rozróżnienie w zachowaniu obu państw w tym zakresie. Rosjanie są jego zdaniem bardziej ukierunkowani na węższych i partykularnych sprawach, takich jak chociażby debata o zmianach na liście osób objętych sankcjami. Jednocześnie, dla Pekinu sprawa ma wymiar o wiele dłuższej walki o serca i umysły Brytyjczyków, a tym samym koncentruje się chociażby na przestrzeni akademickiej.

Tak czy inaczej, doświadczony byłby funkcjonariusz brytyjskiego wywiadu podkreśla, że nowe przepisy powinny ujmować osoby szczególnie aktywne w przestrzeni PR, lobbystycznej, firmy prawnicze czy też prywatne wywiadownie (w jednej z nich pracuje obecnie sam Steel). Lecz także należy zastanowić się nad włączeniem przestrzeni mediów oraz uniwersyteckiej. Cytowane przez BBC Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Wielkiej Brytanii już teraz miało oświadczyć, że rząd wprowadzi system rejestracji zagranicznych agentów jako część przyszłego ustawodawstwa mającego na celu przeciwdziałanie wrogiej działalności państw.

Czytaj też: [Litwa już niedługo z rozszerzoną definicją szpiegostwa](#)

Obserwując dyskusję toczącą się w Wielkiej Brytanii może należałoby nie tylko czekać na jej finalizację, ale również rozpocząć podobną na polskim gruncie? Czy również Polska nie powinna wymagać w swym prawie zgłoszenia oraz rejestracji aktywności podejmowanej na rzecz zewnętrznych aktorów? Okazja jest wręcz idealna, bo ciągle słychać o dalszych pracach nad chociażby kwestią dostosowania przepisów KK w perspektywie słynnego Art. 130. Czas być może mniej definiować zagadnienia odnoszące się do problematyki tzw. "wojny hybrydowej", "fake newsów", a przekazać państwu ważne narzędzie do obrony własnej przestrzeni informacyjnej.

Powietrzne ramię CIA w Afryce rozbudowuje się

Według zdjęć satelitarnych, jakie były analizowane przez dziennikarzy z "The New York Times", w przeciągu kilku ostatnich lat amerykańska baza lotnicza w Nigrze znacząco się rozrosła. Ma być ona wykorzystywana do działań antyterrorystycznych w całym regionie. Zauważa się, że z tamtejszego lotniska mogą operować zarówno maszyny bezzałogowe, takie jak słynne MQ-9 Reaper, jak i załogowe U-28A Draco. Baza położona w Dirkou, w rejonie Sahary, może tym samym odgrywać kluczową rolę w tajnych operacjach prowadzonych na pograniczu wywiadu, pozyskującego informacje o terrorystach i działań paramilitarnych, w które obok sił CIA mogą być zaangażowane zasoby amerykańskich wojskowych Sił Operacji Specjalnych, uzupełniając bazy stricte wojskowe, znajdujące się do dyspozycji Dowództwa Afrykańskiego (US AFRICOM) w Niamey oraz Agadez.

Czytaj też: [Funkcjonariusz CIA zginął w walkach w Somalii](#)

Co naturalne, w przypadku wykorzystywania Dirkou strona amerykańska raczej stroni od potwierdzania kinetycznych form oddziaływania na grupy związane z Al-Kaidą czy też tzw. Państwem Islamskim. Ciekawym wątkiem, ale - co ważne - nie poruszonym w przypadku pierwotnego tekstu w amerykańskiej prasie, może być również wykorzystywanie wspomnianej bazy jako ośrodka penetracji wywiadowczej Libii (oczywiście w pierwszej kolejności za pomocą maszyn ISR, przede wszystkim bezzałogowych, ale nie da się wykluczyć innego rodzaju działań).

To właśnie w toku konfliktu libijskiego również amerykańskie służby specjalne w sposób przysłowiowy łowią istotne informacje oraz dane odnoszące się chociażby do sprzętu wojskowego z Rosji i Chin, nie mówiąc o kwestiach politycznego zaangażowania szeregu państw w tamtejsze działania zbrojne. Zwróćmy uwagę, że niedawno dzięki współpracy turecko-amerykańskiej oba państwa pozyskały egzemplarz jednego z rosyjskich systemów obrony przeciwlotniczej.